

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ..aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, Efez. 2:22, 1 Moj. 28:14, Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9, Jan 1:9, 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2, Jan 17:24, Do Rzym 8:17, 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14, Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19, Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1954.

Podajemy do wiadomości, że według naszego sposobu obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej pamiątki, uprzymiśniającej ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość, właściwym czasem na obchodzenie tej Pamiątki w tym roku będzie piątek, 16go kwietnia pomiędzy godzinami 6 a 9 wieczorem. Według kalendarza hebrajskiego będzie to początek 14 dnia, miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, który był obrazem na prawdziwego Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

PLANOWANE KONWENCJE.

WALLINGFORD, CONN.

Drodzy i umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: —

Zawiadamy, że Zbór ludu Pana w Wallingford, Conn., serdecznie zaprasza drogich nam braci i siostry, tak z bliska jak i z dalekich miejscowości, aby raczyli przybyć na jedno-dniową konwencję, która się odbędzie w święto Wiekanocy, t. j. dnia 18 kwietnia 1954 r., w sali Masonic Temple, Main ulica, Wallingford Conn. Początek ogodzinie 9 z rana.

W razie potrzeby wszelakich informacji udzieli Sekretarz, F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn. Telefon: 9-4608.

DETROIT, MICH.

Podajemy również do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. uchwaliło urządzić w tym roku dwie konwencje dwudniowe. Pierwsza odbędzie się w dniach 1 i 2 maja, a druga 30 i 31 października. Obie odbywać się będą w sali zwykłych niedzielnych zebrań, to jest w budynku I. O. O. F., 1700 Hubbard, narożnik Bagley.

Rozpoczęcie tej pierwszej konwencji, w sobotę 1-go maja o godz. 9:30 rano; w niedzielę zaś o 9:00 rano. Bracia i siostry są niniejszem serdecznie zaproszeni. Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres sekretarza: P. Lalik, 20752 Syracuse St., Van Dyke, Mich.

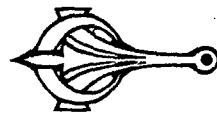
NEW HAVEN, CONN.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn. urządziła jednodniową konwencję w tymże mieście, w niedzielę 16 maja b.r. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano. Bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych — a także z dalszych — są serdecznie zaproszeni. Zebrania odbywać się będą w budynku Y. W. C. A., 42-48 Howe St., New Haven, Conn.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres: — A. Kociszewski, 294 Davenport Av., New Haven 11, Conn.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXIII

KWIECIEŃ (APRIL), 1954

Nr. 4

ROCZNICA ŚMIERCI NASZEGO PANA

DLA tych, którzy zrozumieli, że "zapłatą za grzech jest śmierć" — i że okupem za wszystkich, złożonym przez naszego Odkupiciela, było Jego złożone życie — Jego śmierć na krzyżu, musi zawsze być tym środkowym punktem zainteresowania, na którym opierają się wszystkie nasze nadzieje co do wiecznego żywota i przyszłych błogosławieństw. Wszyscy tacy uważają sobie za wielki przywilej obchodzić pamiątkę owej niezgłębionej, potężnej i poświęcającej się miłości, jaka zademonstrowana została na Kalwarii. Większej miłości żaden nie ma nad tę gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje; lecz miłość Boża jest przedstawiona jako przewyższająca nawet tę; albowiem gdyśmy jeszcze byli grzesznymi i nieprzyjaciółmi Bożymi, Chrystus za nas umarł, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga, a także aby mógł mieć prawo i sposobność dokonania restytucji dla rodzaju ludzkiego — podniesienia wszystkich co zechcą do stanu doskonałości i harmonii z Bogiem i do wszystkiego co było stracone przez grzech Adama.

Jakoby przewidując to pragnienie Swoich wiernych naśladowców i aby pokazać Swoje uznanie takiego ich pragnienia i właściwość tego, nasz Pan ustanowił ową prostą a jednak bardzo wymowną pamiątkę, znaną jako "Wieczera Pańska." Pamiątkowa ta Wieczera ustanowiona była przed rozpoczęciem się świąt Paschy — tego samego wieczora, w którym Jezus był wydany a w tym samym dniu, w którym był ukrzyżowany; to jest w 14 dniu miesiąca Nisan.

Hebrajski sposób liczenia dni różni się od naszego. U nich nowy dzień zaczyna się po zachodzie słońca czyli około godz. 6:00 wieczorem. W taki to sposób nasz Pan z uczniami mógł spożyć ostatnią wieczerzę prawdopodobnie około godz. 8:00; następnie udał się do ogrodu Getsemane, później sądzony był przed Piłatem i Herodem, i ukrzyżowany był tego samego dnia po południu. Być może iż przez wzgląd na tę symboliczną pamiątkę śmierci naszego Pana, aby mogła być ustanowiona w tym samym dniu w którym On w rze-

czywistości umarł, u żydów był ten zwyczaj rozpoczęcia dni wieczorami. Z drugiej strony, noc przedstawia ciemny okres grzechu i snu w śmierci, po której to nocy nastanie chwalebny dzień restytucji i niebiańskich błogosławieństw. Dzień ten rozpocznie się wtedy gdy zabłyśnie Słońce Sprawiedliwości i zdrowie będzie w promieniach jego. — Mal. 4:2.

Fakt że ustanowiona przez Pana pamiątkowa wieczerza z chleba i wina miała zająć miejsce wielkanocnej wieczerzy z baranka, wraz z tym faktem, że jedzenie baranka w Egipcie i oswobodzenie Izraela, jakie potem nastąpiło, były figurą na Baranka Bożego i na oswobodzenie tych, którzy korzystają z Jego zasług, prowadzi nas do zrozumienia, że pamiątką pozafigury, czyli pamiątką śmierci Baranka Bożego, winna być odchodzona w rocznicę zabijania baranka figuralnego; lecz ci co tę nową Pamiątkę obchodzą powinni mieć na uwadze rzeczywiste oswobodzenie, jakie nastąpi przy zmartwychwstaniu, a nie owe figuralne oswobodzenie z Egiptu.

Chrześcijanie wszystkich wieków rozumieli właściwość święcenia w jakiś sposób onego wielkiego wydarzenia na Kalwarii i zapewnionego przez to wykupienia dla ludzkości. Wielu święciło i święci Wielki Piątek i Wielkanocną Niedzielę jako pamiątki śmierci i zmartwychwstania Pańskiego. Lecz aby pamiątkę tę obchodzić jako Wieczerzę, w jej rocznicę, jak to Pan sam ustanowił i polecił, to zostało zaniechane już przeszło szesnaście stuleci temu. Pierwotny ten zwyczaj został zarzucony z dwóch powodów: Pierwsze, z powodu wzmagającej się nieprzyjaźni pomiędzy chrześcijanami a żydami, przewodcy chrześcijańscy chcieli przeciąć wszelką łączność pomiędzy nową religią a wyznaniem staro-zakonnym, z obawy aby i inne rytuały zakonne nie wywierały wpływu na obyczaje chrześcijan; a drugie, gdy papieństwo zdobyło ogólną kontrolę, t. zw. ofiara mszy (która rzekomo ma być powtarzaną ofiarą Chrystusową) zastąpiła ową jedyną i prawdziwą śmierć, która sama i raz na zawsze gładzi grzechy świata. A że msza od-

prawiana jest codziennie, więc obchodzenie dorocznej pamiątki śmierci Pańskiej, według Jego postanowienia, zaniechano.

Protestanci, wyszedłszy z ciemności papieskiej, rozpoznali dosyć prawdy aby odrzucić mszę — „obrzydliwość spustoszenia” — i przywrócić Wiecznię Pańską zbliżoną do jej pierwotnej prostoty; są jednak w niepewności co do kwestii: jak często Pamiątka ta ma być obchodzona. To też niektórzy obchodzą w każdą niedzielę, inni raz na miesiąc, jeszcze inni raz na kwartał i t. p.

Biblijne świadectwa w tym przedmiocie usuwają wszelkie wątpliwości i domysły, i przedstawiają tę sprawę w jej pierwotnej prostocie i w zgodzie z figuralnym znaczeniem. Szczegółowego wyjaśnienia nie będziemy tu przytaczać bo już wiele razy było to wyjaśnione w naszych pismach i podręcznikach.

Zwyczajem naszym jest obchodzić tę drogą Pamiątkę w jej rocznicę, tak jak ona obliczana jest przez żydów i naśladowana była przez apostołów i rychły Kościół — według czasu księżycowego więcej aniżeli według słonecznego. Stosując się do czasu księżycowego tak jak czyniono to w rychłym Kościele, Wiecznia Pańska może przypaść w którykolwiek dzień tygodnia. W tym roku (1954) przypadnie w piątek 16 kwietnia (po godz. 6-ej wieczorem). Około godz. 6-ej w ten wieczór rozpocznie się 14 dzień miesiąca Nisan, który zakończy się następnego dnia o godz 6-ej wieczorem, kiedy rozpocznie się 15 Nisan a pierwszy dzień żydowskich świąt Paschy. My jednak nie będziemy obchodzić ich świąt ani spożywać literalnego baranka. Naszym barankiem jest pozafiguralny Baranek Boży, a chleb i wino są tylko Jego emblematami. Pozafigura ich siedm dni trwających świąt Paschy obchodzona będzie w przyszłości, kiedy już wszystkie lud Boży (wszyscy, którzy dojdą do harmonii z Bogiem, na których figurą był naród Izraelski) przejdzie przez Czerwone morze grzechu i śmierci, i stanie na drugim brzegu, a szatan i jego dobrowolni słudzy zostaną ostatecznie i na wieki zniszczeni śmiercią wtórą. Ostateczne zniszczenie tych pokazane było w jezdnych Faraona, zatopionych w morzu Czerwonym. Od tej klęski zachowani byli wszyscy znajdujący się pod osłoną krwi Baranka — nie tylko pierwotni zachowani w ową noc (a w pozafigurze, wieku ewangelicznym) ale i wszystkie zastępy ludu Pańskiego, które pójdą za ich przewodnictwem później, to jest w poranku Tysiąclecia.

Gdziekolwiek dwóch, trzech albo więcej wierzących w drogocenną krew naszego Baranka, mogą zgromadzić się razem, niechaj obchodzą tę uroczystość na pamiątkę Tego, który tak dużo uczynił

dla nas. Gdy jednak staramy się aby pamiątkę tę obchodzić z tylu współczłonkami ciała Chrystusowego z ilu to jest możliwe, nie namawiamy do tego obcych, ani nie myślimy, że liczba albo obecność pewnej szczególnej osoby jest konieczna. Przeciwnie, jeżeliby ktoś był odosobniony tak, że nie byłoby w okolicy nikogo takiego, któryby chciał z nim uczestniczyć w tej pamiątce, niechaj obchodzi ją sam z Panem.

Nie potrzebujemy też myśleć, że usługa przy tej okazji należy się pewnej specjalnej klasie zwanej klerem, jak to niektórzy uczą i wierzą. Pan nie uznaje kast pomiędzy Swoimi naśladowcami; powiedział raczej: „Wszyscy jesteście braćmi, a jeden jest Mistrz wasz, Chrystus.” Wszyscy jesteście sługami Chrystusowymi i kaznodziejami owej radosnej nowiny, ogłaszajcie więc ją czy to życiem, słowami, czy drukiem; wszyscyście kapłanami wyświęconymi nie przez ludzi, ale przez Boskie przyjęcie was za członków onego wielkiego Arcykapłana „naszego wyznania” — „Królewskiego Kapłaństwa,” „według obrządku Melchizedeka.” — Mat. 23:8; Obj. 1:6; Żyd. 3:1; 4:14; 7:21.

Starając się obchodzić tę Pamiątkową Wiecznię tylko w towarzystwie poświęconych, nie podejmujemy się jednak decydować dla drugich co do ich prawa przy Pańskim stole. Chociażby nawet uczestniczyć chciał ktoś taki, o którym myślelibyśmy, że uczestniczyć nie powinien, nie zabraniamy mu, pamiętając, że i jeden z tych, którzy siedzieli przy stole z Panem był zwodzicielem i tej samej nocy zdradził swego Mistrza za pewną sumę pieniędzy. Jeżeli Pan mógł znosić Judasza, aż szatan, któremu on służył, pobudził go do wyjścia, to i my możemy poczekać aż ci co są podobnego ducha, sami odseperują się. Niechaj jednak każdy sam dla siebie zastanowi się poważnie nad przestrogą, jaką w tym względzie napisał apostoł Paweł: „Ktoby jadł ten chleb, albo pił z tego kielicha Pańskiego niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechże tedy każdy samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.” — 1 Kor. 11:27-29.

W. T. 1100—1889.

“Zaiste Jezus niemocy nasze wziął na Sie, a boleści nasze nosił; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony. Lecz On zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; kaziń pokoju naszego jest na Nim a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni.” — Izaj. 53:4, 5.

SŁOIK KOSZTOWNEGO SPIKANARDU

LEKCJA z Ewangelii według Św. Jana 12:1-11.

“Ona co mogła to uczyniła.” — Mar. 14:8.



ostatnim tygodniu Swej służby na ziemi Pan nasz był bardzo zajęty. Sześć dni przed świętem Paschy był żydowski Sabat, który skończył się około godziny szóstej wieczorem; i zdaje się być prawdopodobnym, że w tym czasie Pan Jezus z uczniami goszczony był przez Martę i Marię, w domu “Szymona trędowatego” — prawdopodobnie ojca tych dwu sióstr. Łazarz, brat ich, kilka dni przedtem wskrzeszony od umarłych, niezawodnie też znajdował się tam.

Nasz Pan wiedział, że chwila Jego śmierci zbliżała się i napomykał o tym Swoim umiłowanym uczniom, lecz oni tak byli przyzwyczajeni do Jego dziwnych lecz dla nich niepojętych mów, że wcale nie zdawali sobie z tego sprawy jak bliską była tragedia kalwaryjska. To nie potrzebuje nas dziwić, gdy przypomnimy sobie, że Jezus uczył przeważnie w przypowieściach — “a bez przypowieści nie mówił im;” jak na przykład, Jego oświadczenie: “Rozwalcie ten kościół a w trzech dniach zbuduję go.” I znowu: “Jamci jest on chleb żywy, który z nieba zstąpił; jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki;” a także: “Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi Jego nie macie żywota w sobie” (Jan 2:19; 6:51, 53). Mając na uwadze ten niezwykle język, apostołowie czuli się usprawiedliwieni do powątpiewania we właściwe znaczenie Pańskiego oświadczenia: “Syn człowieczy musi być podwyższony;” i innych podobnych zdań przepowiadających Jego śmierć.

NIEKTÓRE WYDARZENIA PÓŹNIEJSZE

Zanim przystąpimy do rozważania o owej wieczerzy w Betanii i o pomazaniu Pana wonnym spikanardem, uprzątnijmy sobie wydarzenia następnych dni, abyśmy mogli tym lepiej zrozumieć Pańskie oświadczenie, że to pomazanie Go spikanardem było przygotowaniem Go do pogrzebu. Następnego poranku (w pierwszym dniu tygodnia, co obecnie nazywamy niedzielą), Jezus, posławszy uczni aby przywiedli ośłę wjechał na nim do Jerozolimy. Ludność, w uznaniu Jego cudownej mocy okazanej przy wskrzeszeniu Łazarza, zebrała się licznie i wznosiła okrzyki na Jego cześć, nazywając Go Mesjaszem i Synem Dawidowym, wypełniając prorocstwo Zachariaszowe (9:9) i słała szaty i palmy przed Nim (na pamiątkę tego obchodzona jest t. zw. Niedziela Palmowa). Przy tej to okazji Pan nasz zapłakał nad Jerozolimą i oświadczył: “Oto wam dom wasz pusty zostanie (spustoszony będzie). — Mat. 23:38.

Mniemanem jest, że było to w drugim dniu tygodnia (w poniedziałek), gdy Pan Jezus wypędził handlarzy ze Świątyni i uczył tam lud; a z opisu wnosimy, że w tym samym dniu przeklął nieurodzajne “drzewo figowe,” przedstawiające naród żydowski, który nie przynosił owocu i z tego powodu został odrzucony. Zdaje się, że trzeci dzień (wtorek) był również wykorzystany na uczenie ludu w Świątyni, a wieczorem, gdy Jezus z uczniami powracał do Betanii, rozmawiał z nimi o tym co miało wnet nastąpić. Czwarty dzień (środa) prawdopodobnie spędzony był spokojnie w Betanii, a w piątym dniu (w czwartek) uczniowie poczynili przygotowania do wieczerzy, na której spożyty miał być baranek wielkanocny. Wieczera ta była po godzinie szóstej tego wieczora, co u żydów było początkiem szóstego dnia (piątek) w tygodniu, a 14 go dnia miesiąca Nisan. Doświadczenia w Getsemane miały miejsce później tego samego wieczora; sąd przed Piłatem, w następnym dniu przed południem, a ukrzyżowanie Pana i Jego śmierć kilka godzin później.

UCZTA W BETANII

Teraz wrócimy się do Betanii, do domu “Szymona trędowatego” — a także domu Marty, Marii i Łazarza — gdzie Jezus z uczniami zagościł, szóstego dnia przed Swoją śmiercią. Należy pamiętać, że tę część kraju Jezus tylko odwiedzał od czasu do czasu. Jego dom, jeżeli wogóle miał jaki, był w Galilei, gdzie też najwięcej czasu przebywał. “Nie chciał bawić w ziemi Judzkiej, przeto iż żydowie szukali aby Go zabili” (Jan 7:1). Gdy jednak czas na dokonanie Jego ofiary nadszedł, Jezus sam udał się pomiędzy Swych wrogów — chociaż wiadomem było, że żydowie godzili na Jego życie, a także na życie Łazarza, który był żywym świadectwem Mejsjańskiej potęgi Chrystusa Pana.

Możemy wnosić, że nie była to zwykła wieczerza, ale coś w rodzaju uczty na cześć naszego Pana. Lecz jeden szczegół w łączności z tą okazją był tak znamienny, że pisarz wspominał tylko o tym a zamilczał wszystkie inne szczegóły. Tym znamiennym szczegółem było pomazanie naszego Pana “spikanardową maścią (raczej olejkiem) bardzo kosztowną.” Jezus sam oświadczył: “Gdziekolwiek kazana będzie ta Ewangelia po wszystkich świecie, i to co ona uczyniła, powiadano będzie na pamiątkę jej” (Mar. 14:9). Przeto będzie w zupełności właściwem zbadać uważnie szczegóły tej przysługi, tak bardzo ocenionej przez naszego Pana.

Profesor Shaff powiedział: "Przez maść trzeba rozumieć perfumy w formie płynnej raczej a nie to co zwykle określane jest słowem maść." Alabastrowy słoik niezawodnie oznacza flakonik, czyli małą buteleczką, albo też coś w rodzaju zapieczętowanego słoika; a stłuczenie tegóż znaczyłoby rozerwanie pieczęci, jakimi flakonik, czy słoik, był zapieczętowany aby zapach perfum nie ulatniał się przed czasem. Judaszowe słowa niezadowolenia z tego co Maria uczyniła, dają nam pojęcie jak kosztowne były te perfumy; albowiem on rzekł iż to mogłoby być sprzedane za trzysta denarów. Denar, przetłumaczony na grosz, w wierszu 5, przedstawiony jest w innym miejscu jako ówczesna przeciętna zapłata robotnika za cały dzień pracy — "grosz (denar) na dzień." — Mat. 20:2.

WYSOKA CENA PERFUM

Gdy porównamy ową wartość grosza z wartością obecnych pieniędzy w naszym kraju, licząc za dzienną pracę na roli około 50 centów dziennie (co w rzeczywistości byłoby bardzo skromne porównanie — ono było skromne już w czasie gdy artykuł ten był pisany t. j. w 1899 roku; obecnie zapłata robotnika na roli wynosi więcej aniżeli 50 c. na godzinę—przyp. tłum.) to trzysta denarów równałoby się zapłacie w sumie sto pięćdziesiąt dolarów w naszej monecie (według powyższego porównania w roku 1899. Według zarobków w czasie obecnym—1954 r. — za trzysta dni pracy, zapłata równałaby się sumie od 1500 do 2000 dolarów). Z tego możemy zauważyć, że perfumy owe były w rzeczywistości bardzo drogie. Było ich około pół kwarty; albowiem rzymski funt zawierał w sobie około dwanaście uncji.

Nie potrzebujemy też kwestionować możliwości, że perfumy były tak drogie, bo nawet dziś etar z róż wyrabiany na dalekim wschodzie, jest bardzo kosztowny. Twierdzonem jest, że około czterysta tysięcy w pełni rozwiniętych róż potrzeba na wyprodukowanie jednej uncji tych perfum, co w swoim czystym stanie sprzedawane jest za około lub przeszło sto dolarów za jedną uncję, czyli około dwunastu set dolarów za ilość użytą przez Marię do pomazania naszego Pana. Niektórzy twierdzą, że z cesarzy, Neron był pierwszym, który użył perfumów do swego pomazania; lecz o wiele więcej godnym czci, adoracji i pomazania wonnym olejkiem był "Książę królów ziemskich," którego pomazać było zaszczytem Marii.

SZEMRANIE JUDASZA I INNYCH

Judasz był pierwszym, który sprzeciwił się tak wielkiej stracie; a było to z powodu, że miłował więcej pieniądze aniżeli swego Mistrza. Suma jaką ktoś jest gotów wydać na wyświadczenie przysługi lub przyjemności drugiemu jest, przynajmniej do

pewnego stopnia, miarą jego miłości do danej osoby. Inny Ewangelista informuje, że kilku innych uczniów, pod wpływem słów Judaszowych, wyrazili podobne zdanie w tej sprawie i ganili to co Maria uczyniła. Apostoł Jan jednak wykorzystał tę okazję na rzucenie nieco światła na charakter Judasza. On określa to w taki sposób (Jan 12:6): "A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem, mieszek (skarbonkę) nosił, a cokolwiek wkładano, kradł." — Popr. tłum.

Słowa naszego Pana: "Zaniechajcie jej!" są jakoby surową naganą dla takich, których uczucie miłości nie posiada innej miary jak tylko wartość pieniężną. Zapewne prawdą było, że naonczas jak i zawsze było dosyć ubogich; a więc było zawsze dosyć sposobności aby im służyć, lecz sposobność specjalnego uczczenia Pana i pomazania Go wonnym olejkiem, co tak pięknie wyrażało miłość Marii do Chrystusa Pana, kończyła się; więc Pan oświadczył, że okoliczności te usprawiedliwiły w zupełności ten aczkolwiek znaczny wydatek. Pan pokazał, że nie godził się z tymi, którzy uczucia swoje starali się regulować wartością pieniężną. Co więcej, możemy nawet wnosić, że w wielu podobnych wypadkach, osoby tak napozór troskliwe aby pieniędzy nie tracić na nic innego jak tylko na ubogich, są często podobni do Judasza, czyli są tak łakomi, że mało z tego co im się dostanie obróć na korzyść ubogich.

Z drugiej strony, szczerze, miłujące i szczodre serca podobne do Marii, które niekiedy z przyjemnością czynią większe wydatki, są również w rzeczywistości współczującymi i pomocnymi wobec ubogich fizycznie. A w wyświadczeniu różnych przysług drugim pamiętajmy, że pieniądze nie są jedyną rzeczą jakiej ludzie potrzebują. Niektórzy z takich co wcale nie potrzebują pieniędzy, potrzebują miłości, sympatii i t. p. Pan nasz Jezus był jednym z takich. Jego serce przepełnione miłością do ludzkości, znalazło mało wzajemności w mniej lub więcej skąpych umysłach nawet tych najzaciewniejszych z pomiędzy upadłych ludzi, jakimi byli Jego apostołowie. W Marii On znalazł prawdziwą głębokość miłości i przywiązania, co było dla Niego orzeźwiająca i zasilająca wonnością, balsamem na przygnębione serce. Maria widocznie oceniła, więcej od innych, wielkość, szerokość, długość i głębokość Pańskiego charakteru. Ona nie tylko rozkoszowała się w siadaniu przy Jego nogach i w słuchaniu Jego nauk, ale teraz miała tym większą rozkosz okazać znacznym kosztem, choć nieco swego przywiązania, uwielbienia i miłości ku Niemu.

POMAZANIE LITERALNE A SYMBOLICZNE

Maria wylała perfumy najpierw na głowę naszego Pana (Mar. 14:3), co było w zwyczaju; a resztę wylała na Jego stopy. Lecz ewangelista Jan,

pisząc o tej sprawie, tak był przejęty tym wyrażeniem miłości i przywiązania okazanym w wylaniu perfum na Pańskie nogi i wycieranie ich włosami, że nawet nie wspomniał o pomazaniu Jego głowy. Jest to prawdziwy obraz miłości i przywiązania — obraz zasługujący aby mówić o nim jako o pamiątce.

Ktoś inny powiedział: "Włosy, główną ozdobę niewieścią, Maria użyła na otarcie Pańskich stóp zbrukanych podróżą; to co było jej najlepsze użyła do najniższej przysługi Nauczycielowi. Było to najdobitniejszym wyrażeniem jej miłości i przywiązania. Swój najdroższy skarb wydała na wyświadczenie Panu najbardziej uniżonej przysługi. Maria była widocznie niewiastą nieśmiałą i wstydliwą; nie w stanie więc była wypowiedzieć swych uczuć i z tego powodu wyraziła je w taki sposób."

Nie jesteśmy zdziwieni tą wzmianką, że cały dom napęczniał wonnością onych perfum i nie ulega wątpliwości, że wonność ta trwała przez dłuższy czas; lecz jeszcze wonniejszym było owe serdeczne uczucie Marii, które Jezus przyjął i nigdy go nie zapomni; a także ta wonność jej przywiązania, która przez te wszystkie wieki doszła aż do nas, uświęcając wszystkich, którzy poważają jej przysługę i gotowi ją naśladować.

CZY MOŻEMY TO CZYNIĆ?

Nie jest to naszym przywilejem nawiązać osobisty kontakt z naszym drogim Odkupicielem, lecz mamy dużo sposobności do czynienia przysług, które w pewnym stopniu byłyby podobne do tego co uczyniła Maria. Wszyscy mamy przywilej pomazywać braci Pańskich wonnymi olejkami miłości, współczucia, radości i pokoju, a im więcej to nas kosztuje, pod względem samo-ofiary i zaparcia samego siebie, tym droższym to będzie w ocenie naszego Starszego Brata, który sam powiedział, że w proporcji jak my co czynimy lub nie czynimy tym Jego braciom, w takiej mierze On to uważa jakobyśmy czynili lub nie czynili Jemu (Mat. 25:40, 45). Więcej nawet, On wyraża się o tych braciach obrazowo jako o "członkach Swego ciała," a rozmyślając o tym z tego punktu zapatrywania widzimy, że chociaż nie mamy przywileju wylać wonnych perfum na Głowę tegoż ciała, ponieważ jest ona wyniesiona ponad aniołów i ponad wszelkie zastępy duchowe — jest następny po Ojcu i w imieniu Jego ugnie się wszelkie kolano — to jednak dotąd mamy ten przywilej wylewania tychże duchowych perfum na nogi Chrystusowe — na ostatnich żyjących członków Kościoła Chrystusowego.

Nie wiemy do jakiego stopnia te ostatnie lata wieku ewangelicznego będą podobne ostatnim dniom służby naszego Pana na ziemi — nie wiemy ile podobieństwa może być pomiędzy doświadcz-

niami członków "nóg" ciała Chrystusowego a doświadczeniami Głowy tegoż ciała, wiemy jednak, że w każdym razie przywilejem naszym jest pocieszać, zachęcać i podtrzymywać jedni drugich w trudnościach jakie ponosić musimy w naszym dopełnianiu pozostałych "ucisków Chrystusowych" (Kol. 1:24). A jeżeli chcemy wykorzystać te przywileje, musimy takowe odpowiednio oceniać, jak oceniła Maria.

DOMOWNICY CIELESNI NIE POWINNI BYĆ ZANIEDBANI

Nie znaczy to jednak, że członkowie rodziny cielesnej mogą być zaniedbywani. Obowiązki rodzinne powinny być dopilnowane, co jest sprawą ogólnie uznawaną i powinny być wykonywane tym lepiej, w miarę jak wierni Pańscy otrzymują Ducha Świętego i powodowani są duchem miłości, dobroci, łagodności, cierpliwości i t. d. Kładziemy jednak nacisk na to co zaleca Piśmo Święte; a mianowicie, że nasze zainteresowania i starania nie mają ograniczać się tylko do tych, z którymi łączą nas związki cielesne, ale tym więcej powinny rozciągać się na "domowników wiary" (Gal. 6:10). Wprzyszłości będzie jeszcze wiele sposobności czynienia dobrze ludziom w ogólności, gdy zaś przywileje służenia "ciału Chrystusowemu" ograniczone są tylko do obecnego wieku.

Względem właściwości czynienia dobrze drugim — wyrażania miłości tak swoim postępowaniem jak i słowami, członkom rodziny jak i członkom ciała Chrystusowego, przytoczymy poniżej niektóre myśli innych autorów: —

"Najprzyjemniejsza woń, jaką może rozkoszować się kółko domowe, rozchodzi się ze słów i czynów miłości, jakimi wzajemnie darzą się członkowie danej rodziny. Najwonnejsze perfumy w domach naszych nie wznoszą się z eleganckich mebli, z miękkich dywanów, z pięknych obrazów ani z wybrednych potraw. Wiele jest takich domów, w których tego wszystkiego jest pod dostatkiem, a jednak wszystko to przesycone jest atmosferą tak jałową i bezwoną jak bukiet z kwiatów woskowych."

Ktoś inny powiedział: — "Jeżeli przyjaciele moi mają zachowane gdzieś alabastrowe słoiki wonnych perfum sympatii i miłości, które zamierzają wylać lub złożyć na moje ciało gdy ono będzie martwe, to wołałbym raczej aby je przynieśli w moich godzinach strapienia i zmęczenia, i otworzyli je, abym mógł być nimi orzeźwiony i pocieszony gdy tego potrzebuję. ... Wołałbym być pochowany w prostej trumnie bez kwiatów i bez żadnych pochwalnych mów na moim pogrzebie aniżeli prowadzić życie pozbawione słodyczy miłości i sympatii. Kwiaty na trumnie nie rzucają zapachu wstecz, na mozolną drogę tego, który w trumnie spoczywa."

W. T. 2447—1899.

CZY MOŻECIE?

“Możecie pić kielich, który Ja będę pił? — Mateusz 20:22.

UPRZYTOMNIJMY sobie okoliczności w jakich nasz Zbawiciel wypowiedział powyższe słowa. Było to na kilka dni przed Jego ukrzyżowaniem. Jezus obiecał Swoim uczniom, że oni usiądą z Nim na stolicy w Jego królestwie. Uczniowie byli tak pewni, że to co im Pan mówił w rzeczywistości się stanie, że nawet spierali się między sobą o stanowiska jakie w tym królestwie mieli zajmować. Nawet matka dwóch uczniów, Jakuba i Jana, przyszła do Jezusa prosić Go, aby jej synowie mogli usiąść jeden po prawicy a drugi po lewicy w Jego królestwie. Tedy Jezus zwracając się do onych dwóch uczniów, zapytał: “Możecie pić kielich, który Ja będę pił i chrztem, którym się Ja chrzczę, być ochrzczeni?”

Wiemy, że chrzest Jezusa w wodzie miał miejsce na początku Jego misji. Według Boskiego planu Jezus miał umrzeć, aby stać się Zbawicielem ludzkości. Przez Swoją chrzest w wodzie, gdy doszedł do trzydziestego roku życia — tak prędko jak było to możliwe pod Zakonem — On symbolicznie przedstawił Swoją śmierć. Przez trzy i pół roku Swej misji, Jezus dokonywał Swego chrztu, wylewał na śmierć duszę Swą, której to śmierci dokonał na krzyżu. To też Jezus rzekł: “Chrztem, którym się Ja chrzczę” — teraz — nie chrztem, który należy do przyszłości lub przeszłości.

Inaczej jednak wyraził się o kielichu — “kielich, który Ja będę pił.” Słowa te Jezus wykaż, że Jego picie kielicha miało być w przyszłości, że nie było to rzeczą przeszłości ani teraźniejszości. On powiedział Swym uczniom, że musi iść do Jeruzalemu, gdzie ma być ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstać. Przy innej okazji rzekł: “Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie” (Jan 6:53). Tak tych słów, jak i tego co im mówił o Swojem ukrzyżowaniu, uczniowie nie zrozumieli; lecz Jezus rozumiał całą sytuację i wiedział, że zbliżała się chwila, w której kielich ten miał Mu być nalan. To też mówiąc o tym samym kielichu oświadczył: “Iżali nie mam pić kielicha tego, który Mi dał Ojciec?” — Jan 18:11.

SZCZEGÓLNIJSZA PRÓBA NASZEGO PANA

Z jednej strony biorąc, słowo kielich może przedstawiać różne doświadczenia życia, że każdy ma swój kielich, tak radości jak i smutku. Jednakowoż Jezus użył tego wyrażenia w innym znaczeniu. Będąc w ogrodzie Getsemańskim On się modlił: “Ojcze Moje, jeżeli można, niech Mię ten kielich minie; a wszakże nie jako Ja chcę ale jako Ty.” Nieco póź-

niej modlił się powtórnie: “Ojcze Mój, jeżeli Mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola Twoja” (Mat. 26:39, 42). W sprawie Jego chrztu na śmierć, Pan Jezus nie wzdrygał się ani na chwilę. Przeciwnie, od samego, początku dobrowolnie poświęcił się złożyć Swoje życie w ofierze. Śmierć haniebna, którą miał umrzeć zdaje się, że była tym, o co Jezus prosił Ojca aby Go ominęło, jeźliby było możebnem. Jednakowoż poznał, że taką była wola Jego Ojca, więc z pokorą poddał się tej najhaniebniejszej śmierci.

W Zakonie nie znajdowało się nic takiego co by wskazywało, że Pan Jezus miał być stracony jako bluźnierca Boskiego prawa. Jednak bluźnierstwo było najważniejszym oskarżeniem przeciwko Niemu. Sanhedryn (najwyższa rada żydowska) zdecydował, że Jezus był bluźniercą, w tym że powiedział: “Rozwalcie ten kościół a w trzech dniach zbuduję go,” oraz że mienił się być Synem Bożym. Widocznie więc, rzeczą trapiącą umysł Pana Jezusa było, aby ta hańba, że miał być ukrzyżowany jako zbrodniarz, jako bluźnierca Ojca, którego tak miłował, mogła Go ominąć.

Jezus wiedział, że On przyszedł na świat aby cierpieć i umrzeć. Jednak tych ostatnich doświadczeń Jezus widocznie z początku nie zupełnie rozumiał. Wiedział że, “Jako Mojżesz węża na puszczę wywyższył, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy;” albowiem na początku Swej misji zazna-
czył to w Swej rozmowie z Nikodemem (Jan 3:14). Gdy jednak zbliżały się upokorzenia i poniżenia jakie czekały Go przy końcu i gdy zrozumiał co to oznacza, zaczął się wzdrygać i z głębi serca zawołał: “Jeżeli można niech Mię ten kielich minie!” Wszakże natychmiast — dowodząc że Jego zapewnienie przy poświęceniu: “Oto idę abym czynił wolę Twoją o Boże,” nie było pustym słowem — dodał: “Wszakże nie jako Ja chcę ale jako Ty.” — Mat. 26:39.

CZY CHCEMY MIEĆ UDZIAŁ W JEGO HAŃBIE?

Tak więc do uczniów Swych Zbawiciel powiedział: Czy możecie wydawać życie swe bez zastrzeżeń, choćby to odebranie waszego życia miało być wielką niesprawiedliwością? Czy możecie pić kielich, który Ja będę pił? Kielich ten zawiera w sobie wielkie i sromotne poniżenie. Czy jesteście gotowi mieć w tym udział, pić Mój kielich? Oni odrzekli: “Możemy.” Byli gotowi.

Widzimy, że ten sam kielich przedstawiony jest podczas obchodzenia pamiątki ostatniej wieczerzy Pańskiej. Chleb przedstawia ciało, a wino krew

naszego Pana. Kielich w szczególności przedstawia hańbę i sromotę połączoną z Jego śmiercią; a ci dwaj uczniowie rzekli, że są gotowi brać udział w Jego kielichu — oświadczyli niezwłocznie swą gotowość, chcieli być wiernymi za wszelką cenę. Chętnie poddali się wszelkim warunkom, jakie tylko Pan by im wystawił. Z pewnością, że oni nie zrozumieli całej ważności tego chrztu i kielicha o jakich Pan mówił. To były rzeczy, które Jego uczniowie mieli odczuć później. Gdy Duch święty miał zstąpić, rzeczy o których Jezus mówił, miały się im przypomnieć, jak im to Pan przepowiedział (Jan 16:4; 13:19). Oni jednak byli gotowi i chętni. Jest to także wszystkim czym i my być możemy. Jezus zapewnił ich, że będąc gotowymi, otrzymają udział w tych doświadczeniach, a gdy nadal trwać będą w tej gotowości i będą cierpieć z Nim tutaj, będą także królować z Nim na Jego stolicy. Wszakże co do poszczególnych miejsc dla każdego z nich, nie było decyzją Jego ale Ojca.

Odwaga i męstwo, z jakim nasz drogi Odkupiciel kroczył po wąskiej drodze, napełnia nas uwielbieniem. Jak silnego i mężnego był On charakteru. Nie myślał oglądać się; ale całkowicie był zdeterminowany na wykonanie woli Swego Niebieskiego Ojca, by się stać ofiarą za rodzaj ludzki. Co za wzniosły przykład mieli w Nim Apostołowie! — wzniosłość w pokorze, a zwycięstwo przez zupełne poddanie się Bogu.

PICIE KIELICHA PAŃSKIEGO PRZES KOŚCIÓŁ.

Picie kielicha Pańskiego przez Kościół przedstawia nasz udział w cierpieniach Chrystusowych w obecnym czasie. Żaden nie będzie członkiem onego Wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza, jeżeli nie dojdzie do tego teraz przez przyjęcie odpowiednich warunków. Zatem picie krwi jest udziałem w Jego kielichu; bo jeżeli nie będziemy pili z Jego kielicha, nie dostąpimy udziału z Nim w Jego chwale. On powiedział: "Pijcie z tego wszyscy." Wszyscy muszą pić i cała zawartość kielicha musi być wypita w teraźniejszym wieku.

Jest to wyjątkowo wielki przywilej, że dozwolonym nam jest wziąć udział w cierpieniach Chrystusowych. "Jeżeli cierpimy (z Nim), z Nim też królować będziemy" (2 Tym. 2:12). Będziemy mieć udział w zaprowadzaniu nowej dyspensacji i w rozdzielaniu jej błogosławieństw. Pozafigurą Mojżesza, który dokona pokropienia, jest Chrystus Głowa i uwieblony Kościół, Jego ciało, o którym czytamy w Dziejach Apostolskich 3:22. "Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan Bóg wasz, z braci waszych jako mię" — to jest, Mojżesz był figurą na tego przyszłego Proroka.

Ciało tego proroka kształtuje się teraz. Jezus był pierwszym, jako Głowa, następnie Apostołowie, potem reszta członków Jego ciała.

Jak Mojżesz pokropił wszystek lud tak i ten pozafigurálny Mojżesz, gdy będzie ukompletowany, pokropi całą ludzkość, czego znaczeniem będzie doprowadzenie ludzi do harmonii z Boskim prawem. Na zupełne pokropienie ludzkości potrzeba będzie całego tysiąca lat. Widzimy więc, że zachodzi wielka różnica pomiędzy piciem kielicha a kropieniem krwią. Kropienie krwią oznacza usprawiedliwienie, gdy zaś picie kielicha przez Kościół oznacza nie tylko usprawiedliwienie, ale i poświęcenie.

ROZPOZNANIE BOSKICH ZAMYŚŁÓW PRZES NASZEGO PANA

W pamiętnych słowach Jezusa wyrzeczonych do Piotra: "Iżali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?" — Pan Jezus widocznie stosował to do Swoich doświadczeń przedśmiertnych, które były nadzwyczaj srogie. On został zbezczeszczony przez ludzi i uznany nieprzyjacielem Bożym — bluźniercą. Jezus wiedział, że Jego fizyczne cierpienia miały być gwałtowne; lecz to obelżywe przedstawienie Go we fałszywym świetle, było dla Jego doskonałego umysłu, najboleśniejszą katuszą. Takim jednak był kielich dany Mu przez Ojca, gdyż Boskim rozporządzeniem było aby to cierpiał.

Wszelkie doświadczenia, potrzebne na dowiedzenie i wypróbowanie Jego wierności, nasz Pan musiał przechodzić, albowiem potrzebnym było aby wierność Jego była okazaną tak przed ludźmi jak i przed Aniołami. Cała sprawa była zamierzona przez Boga jeszcze przed stworzeniem człowieka — był "Barankiem zabitym od założenia świata" (Obj. 13:8). Wszystko, cokolwiek się tyczyło tego zabitego Baranka, było przewidziane przez Ojca. Jezus miał pić kielich należący się grzesznikom, aby mógł odkupić człowieka i stać się wiernym i miłosiernym Najwyższym Kapłanem. Był to kielich cierpienia i śmierci. Zaś aby odkupić żydów potrzeba było aby Jezus poniósł śmierć na krzyżu.

PODDANIE SIĘ WOLI BOŻEJ JEST OBJAWEM WIERNOŚCI

Wszystkie cierpienia Jezusa były przepowiedziane w Piśmie Świętym. Ukrzyżowanie było obrazowo przedstawione w podwyższeniu miedzianego węża na puszcy. Wszystkie Jego doświadczenia były przewidziane i potrzebne. Kiedy Jezus przyszedł na ziemię aby czynić wolę Ojca, On nie wiedział wszystkiego co Go miało spotkać; lecz przez to co cierpiał i z tego co "było napisane w księgach," nauczył się posłuszeństwa. Jezus poddał się w zupełności woli Swego Ojca i przez to do-

wiódł Swej wierności, jak to S a m oświadczył: "Bom zstąpił z Nieba nie iżbym czynił wolę Moję, ale wolę Onego, który Mię posłał" (Jan 6:38). Gdy jednak godzina spożycia Jego ofiary się zbliżała, Jezus, w cieniu ustronnego ogrodu Getsemańskiego, wołał: "Ojcie Mój, jeżeli można niech Mię ten kielich minie." Nie należy przypuszczać, że Jezus modlił się aby kielich śmierci Go ominął; lecz co do sromotnego ukrzyżowania mniemał, że może Go minie. Widzimy jednak dalej, że nie szemrał, ani nie buntował się, ale z pokorą rzekł: "Wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty."

OPATRZNOŚĆ CZUWA NAD NASZYM KIELICHEM

Widzimy, że nasz umiłowany Pan pił Swój gorzki kielich aż do dna, i to z dziękowaniem. Pamiętajmy więc że jeżeli On dał nam ten kielich, to znaczy abyśmy z niego pili; nie znaczy jednak abyśmy mieli przechodzić akurat te same co On doświadczenia, ale że musimy wszyscy pić z kielicha cierpień i śmierci, jakiegokolwiek upodoba się Ojcu na nas zesłać. Jezus był doskonałym i Ojciec obchodził się z Nim w wyjątkowo dziwny sposób.

W naszym wypadku doświadczenia będą inne; albowiem z powodu naszej niedoskonałości, nie możemy być traktowani tak jak doskonali, przeto nie powinniśmy myśleć o naszym kielichu, jako o wyrażnie naprzód nakreślonym programie, jak się to rzecz miała z Mistrzem, a raczej, że Ojciec Niebieski dozwala nam mieć udział w kielichu śmierci z Jego Synem. Kielich nasz jest nadzorowany przez naszego Zbawiciela, lecz nalany jest przez Ojca; albowiem to wszystko jest według programu Ojca.

W sprawie Mistrza kielich ten był konieczny na zgładzenie grzechów całego świata. W naszej sprawie nie jest on koniecznym, lecz Ojcu Niebieskiemu upodobało się dać nam udział w cierpieniach

a później w chwale naszego Pana. Jezus pokrywa nasze braki i dopomaga nam do wyrobienia odpowiedniego charakteru, kształtując nas według Jego własnego chwalebnego obrazu. Bez tego nadzoru Pańskiego nad naszym kielichem, nie moglibyśmy się rozwinąć, pod względem wielu przymiotów, przeto kielich nasz potrzebuje szczególniejszego nadzoru. Pan Jezus zapewnia nas, że podczas gdy potrzebne doświadczenia na nas przychodzą łaska Jego będzie dostateczną, a moc Jego wykona się w naszej słabości, tak że wszystkie rzeczy będą dopomagać nam ku dobremu.

Nie zapominajmy więc, że jeżeli byśmy nie mieli udziału w Pańskim kielichu i nie byli zanurzeni w śmierci Jego, nie otrzymalibyśmy udziału w Jego chwalebnym królestwie, nigdy nie usiedlibyśmy z Nim na Jego stolicy. Przeto rzeczy tego świata poczytajmy sobie za śmiecie i gnój, bylebyśmy tylko mogli osiągnąć ową kosztowną perłę. Gdy doświadczenia i cierpienia na nas przychodzą, nie bójmy się ich, ani "niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło" (1 Piot. 4:12), "gdyż wam to dane dla Chrystusa," abyście teraz z Nim cierpieli, a w przyszłości byli z Nim uwielbieni w Jego wiecznym królestwie. — Filip. 1:29; Rzym. 8:17, 18.

Czy możesz iść wąską i ciemną drogą?
Nie mając ziemskich przyjaciół za sobą;
Czy możesz iść mężnie przez ciemność nocy?
Czekając cierpliwie Niebiańskiej pomocy?

Jeżeli kielich przez Pana nalany dziś pijesz
I wiernie według ducha Jego prawdy żyjesz;
Jego umiłowanym jesteś i koronę osiągniesz,
Uczestnikiem Jego chwały i stolicy będziesz.

W. T. 5421—1914.

O ZMARTWYCHWSTANIU CHRYSZTUSA

LEKCJA z Ewangelii według św. Marka 16:1-8 i Mateusza 28:11-15.

"Cóż szukacie żyjącego między umarłymi? Niemaszci Go tu, ale wstał." — Łuk. 24:5, 6.

ZMARTWYCHWSTANIE jest zdumiewającą obietnicą. Urzeczywistnienie się tego będzie największą manifestacją Boskiej potęgi, nie tylko dla ludzi ale i dla aniołów. Wskrzeszenia córki Jaira, syna wdowy z Naim i przyjaciela Jezusowego Łazarza, nie były nigdzie nazwane zmartwychwstaniem. Były to tylko wskrzeszenia, czyli wzbudzenia, z których to ostatnie (w wypadku Łazarza) było najbardziej zdumiewające, ponieważ Łazarz był już cztery dni umarłym i ciało zaczęło się już rozkładać.

Zmartwychwstanie obiecanie w Biblii będzie ponownym przywróceniem osobistości i świadomo-

ści tych tysięcy milionów ludzi, którzy pomarli, poszli do prochu, mocą Boskiego wyroku: "Umierając umrzesz" — "Boś proch i w proch się obrócisz." Nie byłoby zmartwychwstania — nie byłoby sposobu ujęcia z pod tego wyroku Bożego — gdyby nie Boskie zarządzenie; mianowicie, że Jezus zajął miejsce pierwszego grzesznika Adama. Wykupienie Adama z pod wyroku śmierci, oznaczało wykupienie wszystkich, którzy w Adamie pomarli. To też czytamy, że Chrystus umarł, "sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga." — 1 Piotr 3:18.

Fałszywe pojęcia były rozsiewane względem zmartwychwstania; mianowicie, że tylko ciała powstaną — że Bóg ze wszystkich czterech stron świata pozbiera wszelkie szczątki prochu, które stanowiły ludzkie ciała i tym sposobem przywiedzie rodzaj ludzki do egzystencji, z tych samych cząstek materii, z której składał się kiedyś. Niedorzeczność takiego pojęcia staje się nam widoczną gdy zauważymy, że ciała zmarłych zostają w pewnej mierze spożyte przez rośliny, a tym sposobem dostają się później do organizmów zwierząt lub ludzi. Przykład tego jest dobrze określony w pewnej opowieści o jabłoni, której korzenie przedostały się do trumny pogrzebanego tam człowieka, stąd rozgałęzienie drzewa przybrało formę ludzkiego ciała. Jabłka z tej jabłoni były jedzone przez różnych ludzi, a także przez trzodę chlewną, która znowu była rozślana do różnych części kraju.

Opowieść ta dobrze ilustruje niedorzeczność tego niewłaściwego wyrozumienia nauk biblijnych. Całą trudnością jest to iż przeoczonym jest fakt, że według świadectwa Pisma Świętego, tym co umiera jest dusza. "Dusza, która grzeszy, ta umrze" (Ezech. 18:4, 20). Uczni mówią nam, że nasze ciała zmieniają i odnawiają się co siedm lat. Przeto te ciała, którym Adam zgrzeszył, przeminęło — a oprócz tego jeszcze wiele innych ciał — podczas tych dziewięćset i trzydziestu lat jego doświadczeń na ziemi. Lecz jego dusza, jego osobistość, on sam, umarł tylko raz, będąc dziewięćset trzydzieści lat starym. Dusza jest tym co umarło, co zostało odkupione i co zmartwychwstało. "Nie siejesz ciała które ma potem wyrość." — 1 Kor. 15:37.

NASZ PAN NIE JEST WIĘCEJ CZŁOWIEKIEM.

Chrystus, jako Słowo (Logos) u Ojca był duszą, czyli istotą na wysokim, duchowym poziomie. Dla nas On Sam się uniżył i przyjął kształt niewolnika — "wyniszczył Samego Siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom" — czyli ludzką duszą. Jako ludzka dusza, czyli ludzka istota, Jezus umarł — "wylał na śmierć duszę Swoją." On "położył ofiarą za grzech duszę Swą." "Z pracy duszy Swej (w rezultacie dokonanego dzieła okupu) ujrzy owoc, którym nasycen będzie." — Izaj. 53:10-12.

Tym, który umarł był Jezus, ludzka dusza, lecz zmartwychwzbudzoną była dusza wyższego stanu. W czasie Swego zmartwychwstania, Jezus, zgodnie z tym co Sam zapowiedział, przeszedł "tam gdzie był pierwsi;" to znaczy, na poziom duchowy. "Umartwiony (zabity) będąc ciałem, ale ożywiony duchem" (1 Piotr 3:18). Naturę ludzką Jezus przybrał tylko w celu złożenia okupu za ludzkość i gdy Okup ten złożył przez oddanie Samego Siebie na śmierć, Ojciec wzbudził Go do chwały, czci i Bo-

skiej natury — "wysoko ponad Anioły, księstwa i mocy i nad wszelkie imię, które się mianuje" (Filip. 2:9). Św. Paweł mówi, że Ten, który po Swoim zmartwychwstaniu wstąpił na wysokość, był Tym samym, który poprzednio zstąpił z nieba na ziemię.

Wiedząc, że po Swoim zmartwychwstaniu Jezus był innym aniżeli przed śmiercią, możemy też lepiej zrozumieć dla czego On zachowywał się inaczej. Czytamy, że po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się i znikał. Pokazał się uczniom na kilka chwil, poczem nagle znikł im z przed oczu. Przed Swoją śmiercią nigdy nic podobnego nie czynił. Po Swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się w różnych postaciach i w rozmaitych ubraniach. Marii ukazał się jako ogrodnik; uczniom idącym do Emaus jako nieznajomy podróżny. Jezus ukazywał się nie tylko w różnych postaciach, ale także w różnych szatach; albowiem szaty, które nosił przed śmiercią podzielili pomiędzy siebie żołnierze.

Jest to dowodem, że Jezus był zabity ciałem, lecz ożywiony duchem! Był to duchowy Jezus, który ukazywał się, przybierając różne postacie ludzkie i różne szaty najodpowiedniejsze do okazji. Ta istota duchowa mogła wejść i też wchodziła do pokoju gdzie zebrani byli uczniowie, choć drzwi były zamknięte i zaryglowane, z obawy przed żydami. Jezus stwarzał, czyli materializował ciało i ubranie w ich obecności; a po pewnej chwili znikł z przed ich ocz, rozpuszczając ciało i ubranie, choć jako duchowa istota pozostawał nadal, lecz niewidzialny. W taki sposób Jezus pozostawał z uczniami, przed Swoim wniebowstąpieniem, przez czterdzieści dni, lecz oni Go nie widzieli, oprócz tylko kilka minut przy siedmiu różnych okazjach.

Te czterdzieści dni były bardzo potrzebne, dla nauczania tych pierwszych uczeni z żydów, a także wszystkich późniejszych naśladowców Pana a, dwóch wielkich lekcji: —

1. Że Jezus nie był umarłym, ale żywym.
2. Że nie był już więcej człowiekiem, lecz duchem. "Aleć Pan jest tym Duchem." — 2 Kor. 3:17.

WAŻNOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

Że nasz Pan nie był już więcej ciałem, lecz istotą duchową z chwałą niebieską, było jasno udowodnione przez osobiste doświadczenie Św. Pawła i przez jego pisma. On tłumaczy, że było koniecznym dla Apostołów świadczyć o zmartwychwstaniu Chrystusa. Nie mogłoby być poselstwa Ewangelii i nadziei o Boskiej łasce, przez zmarłego Zbawiciela. Gdyby Chrystus nie był wzbudzony, to któż mógłby kiedykolwiek ustanowić Królestwo Chrystusowe? Kto mógłby dać Kościołowi udział w pierwszym zmartwychwstaniu i w niebieskiej chwale? Gdyby Chrystus nie powstał, to któż mógłby podnieść

z grobów te miliardy zmarłych istot, obudzić ich głosem zwiastującym pokój przez Jezusa Chrystusa i dać im sposobność wiecznego żywota, przez posłuszeństwo nowemu królestwu?

Apostoł dobitnie przywodzi to wszystko przed nasz umysł gdy mówi: "Jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza ... zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie" (1 Kor. 15:16-18). Z tego widzimy, że Św. Paweł w żaden sposób nie podzielał pojęcia tych, co niebiblijnie głoszą, że Jezus gdy umarł był w istocie żywym (jako dusza) i że powstanie od umarłych jest tylko formalnością, nie bardzo konieczną do przeprowadzenia Boskiego planu. Boską nauką jest, że umarli o niczem nie wiedzą i że zmartwychwstanie jest najzupełniej konieczne do jakiegokolwiek przyszłego żywota, nadziei, lub błogosławieństwa.

Fakt, że Chrystus zmartwychwstał jest gwarancją, że Bóg posiada moc wzbudzenia umarłych. Ponadto jest także gwarancją, że Jezus wiernie dokonał dzieła, na dokonanie którego był posłany na świat. Jest to dla nas dowodem że Jezus zachował Boski zakon doskonale; bo inaczej nie byłby godnym zmartwychwstania. Dalszym jeszcze dowodem jest, że Jego śmierć była dostatecznym zadośćuczynieniem za grzech Adama, a tym sposobem była okupem za grzechy całego świata.

MANIFESTACJE PO ZMARTWYCHWSTANIU PANA.

Św. Paweł mówi, że widział Jezusa po Jego zmartwychwstaniu. Oświadcza, że Pan pokazał się jemu jako jasna światłość, jaśniejsza nad słońce w południe. Mówi także jaki skutek to wywarło na jego charakter i na jego wzrok; mianowicie, że momentalny tylko przebłysk chwalebnego Jezusa, zniszczył jego wzrok, który później był mu częściowo przywrócony łaską Bożą. Było to ósme ukazanie się Jezusa Jego uczniom. Siedm razy ukazał się w ciele, a tym ostatnim razem ukazał się Pawłowi w chwale jaśniejszej nad słońce. Był to zawsze ten sam Jezus, lecz manifestacje były inne.

Ukazywanie się Jezusa w ciele, podczas tych czterdziestu dni po Jego zmartwychwstaniu, było podobne do Jego ukazywań się w dalekiej przeszłości; jak na przykład, ukazał się Abrahamowi. Jadł i rozmawiał z Abrahamem, lecz Abraham nie wiedział, że rozmawiał z Panem, mając wrażenie, że rozmawia ze zwykłym człowiekiem, ponieważ Pan ukazał mu się w ludzkiej postaci i w zwykłym ubraniu. Po pewnym czasie Pan znikł z przed oczu Abrahama, tak samo jak znikł przed Apostołami i przed Pawłem. Pan był duchową istotą gdy ukazał się Abrahamowi; i był również duchową istotą po zmartwychwstaniu, gdy ukazywał się Apostołom. W międzyczasie zaś On stał się ciałem, w

tym jedynie celu aby mógł cierpieć, "sprawiedliwy za niesprawiedliwych."

Poniósłszy cierpienie, nie było więcej powodu, dla któregoby nasz Pan miał nadal pozostawać w ciele. Pan Chwały na niebiesiech nie jest ciałem, ani człowiekiem. Gdyby był człowiekiem, byłby "niższym od Aniołów." Apostoł zaś zapewnia, że przy Swoim zmartwychwstaniu Jezus został nader wyniesiony, ponad Aniołów. — Filip. 3:9-11; Żyd. 1:3, 4.

Dla zmartwychwstałego Jezusa było tak łatwem ukazać się w jednej postaci jak w innej, jakoteż w takim lub innym ubraniu. To też ukazywał się w różnych postaciach, aby dwie rzeczy mogły być pewne dla uczni; to jest, że nie był umarłym i że nie był już więcej człowiekiem. Jego drugie ukazanie się w ciele z ranami, dla przekonania Tomasza, jest godne szczególnej uwagi. Jezus był gotów dostarczyć wszelkiej potrzebnej demonstracji, bo gdyby Jego uczniowie nie mogli w zupełności uwierzyć w Jego zmartwychwstanie, to nie mogliby wykonać pracy jaka była przed nimi, ani nie mogliby otrzymać Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Duch święty mógł być dany tylko tym, którzy uwierzyli w Jezusa — którzy uznali, że Jego śmierć była ofiarą za grzechy i którzy położyli swoją ufność w Nim, jako w Zbawicielu, przez którego spływa to Boskie błogosławieństwo, t. j. spłodzenie z Ducha świętego i przywrócenie ich do społeczności z Bogiem, jako Jego dzieci.

DALSZE DOWODY BIBLIJNE.

Jeżeli więcej dowodów byłoby potrzeba na wykazanie, że Jezus nie jest już więcej cielesną istotą — że nie jest już więcej człowiekiem — to dowody takie mogą być znalezione w zapewnieniu Apostoła, że ciało i krew nie może odziedziczyć królestwa Bożego i że z tego powodu każdy członek Kościoła musi być przemieniony zanim może otrzymać udział w królestwie Chrystusowym. Przemiana ta będzie z ziemskiego stanu, czyli z ziemskiej duszy, istoty, do stanu duchowego, czyli na istotę duchową. Apostoł oświadcza, że wszyscy musimy być przemienieni, abyśmy byli podobni Panu. Jeżeli w miejsce ciał ziemskich mamy otrzymać ciała duchowe, aby być podobnymi Panu, to wynika jasno, że Pan ma ciało duchowe, że jest istotą, czyli duszą duchową. To także zgadza się z tym co Apostoł powiedział względem zmartwychwstania Kościoła: "Bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy, bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe." — 1 Kor. 15:43.

Jednakowoż zupełnie inna sprawa jest poruszona przez tego samego Apostoła w liście do Filipensów 3:21, gdzie mówi, że Jezus "przemieni ciało nasze podle, aby się podobne stało chwalebnemu

ciału Jego." Myśl ta stosuje się do Kościoła jako do całości, a nie do poszczególnych ciał członków Kościoła. Apostoł mówi tu o naszym podłym ciele, w liczbie pojedynczej. Myślą tego jest, że Głowa Kościoła, Jezus, przechodził Swoje doświadczenia i poniżenia przed Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem. Taż Głowa Kościoła została wywyższona, uwielbiona około dziewiętnaście stuleci temu. Od owego czasu wszyscy, którzy przyłączyli się do Jego sprawy, zostali utożsamieni z pewnym

ciałem, czyli z klasą, która u ludzi jest w pogardzie i poniżeniu, o której Św. Paweł mówi: "Staliśmy się jako śmieci tego świata i jako omieciny u wszystkich" (1 Kor. 4:13). Lecz przy wtórnym przyjsciu Chrystusa, ten poniżony Kościół, to ciało Chrystusowe, przestanie istnieć, ponieważ Pan przemieni to Swoje ciało (Kościół) do chwały, mocą pierwszego zmartwychwstania. Potem nie będzie już Kościoła, czyli ciała poniżonego, lecz uwielbione.
W. T. 5578—1914.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

Miejsce święte: — Aż do czasu wybudowania Przybytku na puszczy, Hebrajczycy nie posiadali żadnego stałego miejsca przeznaczonego na oddawanie publicznej czci Bogu. Patriarchowie najczęściej wznosili ołtarze i składali ofiary w miejscach gdzie im Bóg objawił, a także na pagórkach i górach. Po zbudowaniu zaś Przybytku, według ogólnej zasady, tylko tam, a następnie w Świątyni godziło się składać ofiary. Czytamy w trzeciej Mojżeszowej (17:8, 9): "Jeźliby kto z domu Izraelskiego, albo z przychodniów między wami mieszkających chciał ofiarować ofiarę całopalenia, albo inszą ofiarę, a do drzwi namiotu zgromadzenia nie przywiódłby jej, aby ją ofiarował Panu, wytracony będzie człowiek ten z ludu swego." A w piątej Mojżeszowej (12:13, 14) czytamy: "Strzeżże się abyś nie ofiarował całopalenia twego na każdym miejscu, gdziebyć się zdało; ale tylko na miejscu, któreby obrał Pan, w którymkolwiek pokoleniu twoim, tam ofiarować będziesz całopalenia twoje i tam czynić będziesz wszystko, co Ja rozkazuję tobie." Mimo to jednak, aż do czasów niewoli babilońskiej, widzimy dość liczne wyjątki od tej ogólnej zasady. Dla słusznych przyczyn sami Prorocy nawet składali niekiedy ofiary poza Przybytkiem, czy też Świątynią. To niestosowanie się w pewnych wypadkach do ogólnego nakazu, nie było przestąpieniem zakonu, ale jego interpretacją.

Przybytek: — Przybytek był małą Świątynią przenośną, zbudowaną według wskazówek samego Boga. — 2 Moj. roz. 26 i 27.

W Piśmie Świętym spotykamy rozmaite nazwy Przybytku; heb. Bajith — dom, Obel — namiot, Miskan — stałe mieszkanie; Vulg. Tabernaculum; Wuj. Namiot i Przybytek. Nadto złożone nazwy: ohel moedh, co według wielu egzegetów znaczy: namiot zgromadzenia. Siedmdziesiąciu przetłumaczyli — po grecku, a za nimi i Vulg.: tabernaculum testimonii; Wuj. przybytek świadectwa.

Opis Przybytku: — O wymiarach Przybytku, materiale z którego był wykonany i o jego kształcie mamy następujące wiadomości: Długość Przybytku wynosiła trzydzieści łokci (starożytny łokieć mierzył około 18 cali), szerokość i wysokość po dziesięć. Ściany składały się z desek z drzewa akacjowego (hebr. szitta, ets szittim). Ściana północna i południowa liczyły po dwadzieścia desek, szerokich po półtora łokcia; zachodnia, oprócz dwóch desek narożnych szerokich po pół łokcia, posiadała sześć desek szerokich także po półtora łokcia. Od wschodu gdzie znajdowało się wejście, wznosiło się pięć kolumn podtrzymujących belkę. Z belki zwieszała się do połowy kolumn, zasłona. Deski ścian od strony wewnętrznej powleczone były złotą blachą. Ustawiano je pionowo na podstawkach srebrnych, mających w tym celu zrobione odpowiednie wgłębienie. Podstawy te u spodu kończyły się klinami, które wrzynały się w ziemię. Dla utworzenia jednolitych ścian, mogących oprzeć się wichrom, deski łączyły się za pomocą wcięć i wypukłości znajdujących się na kantach desek i odpowiadających sobie. Prócz tego dla wzmocnienia ścian, wzdłuż każdej z nich przechodziło pięć rzędów kołek złotych, po dwa rzędy u dołu i u góry a jeden w środku, przez które przesuwano drążki, również z drzewa akacjowego, powleczone złotem. U góry przeciwległe ściany (północna i południowa), łączyły się za pomocą wiązań, na których rozwieszano przykrycia służące za dach. Przykryć tych było cztery: pierwsze, czyli wewnętrzne, bisiorowe, misternie tkane z nici ciemnobłękitnych, purpurowych, karmazynowych i białych, ozdobione wyobrażeniami Cherubów. (Bisior, hebr. szesz, według jednych egzegetów oznacza cienkie płótno, według innych tkaninę bawełnianą; większość jest za płótnem); drugie — utkane z sierci koziej; trzecie — ze skór baranich, ufarbowanych na czerwono; czwarte — ze skór "tachasz." (Jakie zwierzęta rozumieć przez wyraz hebr. "tachasz" — 2 Moj. 26:14 — egzegeci się nie zgadzają. Jedni sądzą, że to cielce morskie, inni, że psy morskie, inni inaczej. Cielce morskie

i psy morskie znajdują się w morzu Czerwonym i w sąsiednich, mają skórę nieprzemakalną, a więc bardzo właściwą na zwierzchnie przykrycie Przybytku. Siedmdziesięciu przetłumaczyli wyraz "tachasz" na greckie "jantinae;" Wujek na "fiolkowej barwy;" a w zwykłym tłumaczeniu polskim na "borsukowe"). Przybytek dzielił się na dwie części: Święte i na Święte Świętych, czyli Najświętsze.

Długość Świętego wynosiła dwadzieścia łokci a Najświętszego, dziesięć. Przed Najświętszym spadała wspinała bisirowa zasłona (hebr. parokheth — oddzielenie), o czterech kolorach, jak przykrycie wewnętrzne i podobnie Cherubami ozdo-

biona. Zawieszona była na czterech kolumnach, powleczonej złotą blachą i wspartych na złotych podstawach.

W Świętym znajdowały się: 1) przy ścianie północnej, t. j. na prawo od wejścia — stół Chlebów Pokładnych; 2) na przeciwko, przy ścianie południowej — świecznik Złoty; 3) w pośrodku, niedaleko od zasłony Najświętszego — ołtarz Kadielny. Do Świętego wolno było wchodzić tylko kapłanom. W Najświętszym ustawiono arkę Przymierza. Do tego przedziału wchodzić mógł jedynie Arcykapłan i to raz w rok, w dniu Pojednania. — 3 Moj. r. 16.

Myszącym pod Rozwagę

BARANEK BOŻY

"Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata." — Jan 1:29.

Z okazji zbliżania się rocznicy śmierci naszego drogiego Pana i Odkupiciela dobrze będzie wniknąć w jedno z proroctw Starego Testamentu, które najwymowniej odpowiada temu co powiedział Jan Chrzciciel w naszym tekście. Jest nim proroctwo Izajaszowe zapisane w 53 rozdziale tejże Księgi.

Chociaż w czasie pierwszego przyjścia Chrystusa Pana żydzi byli w oczekiwaniu przepowiadanego przez Pańskich proroków Mesjasza to jednak gdy On przyszedł, nie przyjęli Go, bo Go nie poznali. Proroctwo, które bierzemy pod rozwagę dobrze to określa, gdy mówi: "Któż uwierzył kazaniu naszemu a ramię Pańskie (którym jest Jezus) komu objawione jest? Bo wyrósł jako latorostka ... i jako korzeń z ziemi suchej, nie mając kształtu ani piękności. Widzieliśmy go ale nie było widzieć, czemuśmy go żądać nieśli" (w. 1 i 2). Ponieważ wiele proroctw mówi o Mesjaszu wielkim i chwalebnym, jako Królu i Wybawicielu Izraela z niewoli innych narodów (które to proroctwa stosują się do drugiego przyjścia Chrystusa Pana i do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi), naród żydowski, a szczególnie jego przewodcy, nauczani w Piśmie i kapłani, przeoczyli proroctwa mówiące o Jego pierwszym przyjściu, w uniżeniu, jako ofiara pojednania pomiędzy Bogiem a ludźmi.

To było powodem, że w oczach dumnych przewodców i kapłanów żydowskich, Jezus przedstawiał się "najwzgardzeńszym i najpodlejszym z ludzi;" za "nie" Go poczytali — za gorszego od zbrojnego Barabasa — zaparli się Go i na haniebną śmierć krzyżową wydali. O! czemuż nie mogli zrozumieć tej prawdy, tak wyraźnie wyłożonej przez proroka? Czemu nie mogli poznać, że Jezus "niemocy nasze (tak żydów jak i wszystkich dzieci Adamowych) wziął na się," że miał cierpieć i umrzeć za "występki i nieprawości nasze," że kaźń naszego pokoju z Bogiem była na Nim i że tylko Jego sinością i śmiercią mogliśmy być uzdrowieni (od grzechu i jego skutków) i z Bogiem pojednani? — W. 3-5.

Czemu nie poznali tej smutnej a tak wyraźnej prawdy, że w Adamie "wszyscyśmy jako owce zbłą-

dzili, każdy na (grzeszną) drogę swoją obróciliśmy się, a Bóg włożył nań nieprawość wszystkich nas?" (W. 6). Na takie możliwe pytania ze strony jakichkolwiek chrześcijan odpowiada natchniony Apostoł: "Bo gdyby byli poznali nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali" (1 Kor. 2:8); a śmierć Jego była konieczna na zaspokojenie Boskiej Sprawiedliwości za grzechy nasze i całego świata. — 1 Jana 2:2.

Zatwardzenie i niedowiarstwo Izraela (Rzym 11:7-12, 25, 30-32) nie dozwoliło ówczesnym żydom zrozumieć tego tak ważnego zarysu Boskiego planu, lecz Jezus to rozumiał i sam powiedział, że On "nie przyszedł aby Jemu służyło ale aby służył i dał duszę Swoją na Okup za drugich;" aby "z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Mat. 20:28; Żyd. 2:9). Rozumiejąc plan Swego Ojca i współdziałając z nim, Jezus dobrowolnie zgodził się na te uciski, urągania i śmierć, jak to i prorok dalej określił: "Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust Swoich (aby się bronić); jako baranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą oniemiał," — chociaż dobrze wiedział, że żadnej "nieprawości nie uczynił ani zdrada znaleziona była w ustach Jego." — W. 7-9.

Że to wszystko stało się według odwiecznego planu Wszechmocnego i Wszechmądry Boga i w celu dokonania Jego chwalebnego zamysłu podniesienia Adama i jego rodzaju z grzechu i śmierci, poświadczają Prorok w dwóch następnych wierszach, które podajemy w parafrazie dla wyraźniejszego oddania myśli: "Takci się Bogu upodobało zetrzeć Go w śmierci, aby położyć Go ofiarą za grzech (pierworodny i za wszystkie wyniki z tegoż) duszę Swą, ujrzał nasienie Swoje (którym będzie zmartychwzbudzona ludzkość); a to co się podoba Panu (chwalebne dzieło restytucji — Dzie. Ap. 3:18-21), przez rękę Jego aby się szczęśliwie wykonało. Z agonii duszy Swej (gdy na krzyżu doświadczał srogich katuszy i śmierci) ujrzy owoc (ludzkość podniesioną ponownie do życia, doskonałości i społeczności z Bogiem), którym nasycen będzie. Napelniwszy ziemię znajomością Pańską, wielu usprawiedliwi (wszystkich, którzy zechcą przyjąć ten dar żywota na warunkach wiary i posłuszeństwa), sprawiedliwy sługa Mój; bo nieprawości ich On sam poniesie."

Ostatni wiersz wskazuje, że według Boskiego planu, nagrodą, jaką Jezus otrzymał od Ojca, miał przywilej podzielić się z innymi i ci nazwani są Mocarzami, bo będą uczestnikami Jego chwały i dzieła, jak to sam

Jezus poświadczył. — Jan 17:20-24; Ef. 1:4-6, 11, 12.

“O głębokości bogactwa, mądrości i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy Jego i niedoścignione drogi Jego!” — Rzym. 11:33-36.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Do kogo stosują się słowa zawarte w proroctwie Sofoniasza 2:3?

Odpowiedź: — Pierwszy wiersz tego samego rozdziału jest jakoby apelem do narodów, a wiersz drugi pokazuje, że apel ten ma szczególniejsze zastosowanie do pewnego okresu przed rozpoczęciem się dnia zapalczywości, czyli gniewu Pańskiego. W wierszach tych czytamy: “Wejrzyjcie w się, wejrzyjcie w się, mówię, o narody przemierzcie! Pierwej niżeli wyjdzie dekret, i niż dzień jako plewa przeminie; pierwej niż przyjdzie na was gniew zapalczywości Pańskiej, pierwej niż przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego.” I potem następuje wiersz podany w pytaniu, który brzmi: “Szukajcie Pana wszyscy pokorni na ziemi, którzy sąd Jego czynicie; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, śnać się ukrycie w dzień zapalczywości Pańskiej.” Chociaż w następnych wierszach wspomniane są pewne miasta w dawnej ziemi Filistyńskiej, a także niektóre inne narody starożytne, na które zapowiedziane przez proroka zniszczenie od Pana przyszło już dawno temu, to jednak układ całego proroctwa Sofoniaszowego, w porównaniu z innymi proroctwami, a szczególnie z Mal. rozdz. 4 i Obj. 11:17, 18, zdaje się wskazywać, że wiersze te jak i inne części proroctwa Sofoniasza są proroctwem o podwójnym znaczeniu i zastosowaniu; a mianowicie. (1) w zastosowaniu do Filistynów i innych narodów starożytnych i (2) w zastosowaniu do wszystkich narodów w czasach ostatecznych, kiedyto na ludność całej ziemi miała przyjść “godzina pokuszenia,” ucisk wielki jakiego nie było odkąd narody poczęły być na ziemi — Obj. 3:10; Mat. 24:21, 22, Dan. 12:1.

Możemy więc z właściwością wnosić, że proroctwo to w szerszym zastosowaniu, odnosi się do “czasów ostatecznych,” czyli do zakończającego okresu “teraźniejszego wieku złego,” kiedy wszystko co jest złe, wyniosłe i niesprawiedliwe odniesie słuszną odpłatę, a w końcu zostanie z ziemi usunięte i ustanowione zostanie od dawna obiecanie królestwo Boże. Dla ludzi, którzy wierzą w Boga i do pewnego stopnia starają się przestrzegać Jego prawa (choć nie są spłodzonymi z Ducha, nowymi stworzeniami), wiersz trzeci jest radą aby w tym okresie przełomowym starali się uczyć szczególnie pokory i sprawiedliwości, bo tylko tacy będą mieli szansę opatrnościowej ochrony nad sobą — szansę przetrwania tej “godziny pokuszenia” i przejścia do żywota wiecznego w nowym porządku rzeczy, w królestwie Chrystusowym.

Pytanie: — Czy księgi apokryficzne, znajdujące się w Biblii katolickiej, były pisane pod natchnieniem Bożym, czy też są zmyślane i dodane do Pisma Świętego przez kościół katolicki?

Odpowiedź: — Słowo “Apokryficzny” pochodzi od greckiego słowa “apokryf,” którego znaczenie (według słownika M. Arcta) jest: — (1) “Utwór piśmienniczy

podrobiony” i (2) “utwór podany pod nazwiskiem autora, który go nie napisał” Zatem już samo orzeczenie “apokryficzne” zawiera w sobie myśl, że są to utwory podrobione, niewiadomo przez kogo napisane; i za takie dzieła te uważane są przez wszystkich protestantów i przez wszystkie powagi naukowe, oprócz katolickich.

Pytanie: — Proszę o zharmonizowanie tekstów opisujących o pomazaniu Jezusa wonnymi olejkami przez niewiastę. Mat. 26:6, 7 mówi, że to było uczynione w “domu Szymona Trędowatego” i że maść była wylana na głowę Pana. Marek 14:3 określa podobnie. Łukasz 7:36-38 mówi, że to działo się w domu Szymona Faryzeusza i że wonny olejek wylany był na nogi Pana. Jan 12:1-3 zdaje się wskazywać, że to się działo w domu wzbudzonego Łazarza, a także iż wonny płyn wylany był na nogi.

Czy wszystkie te opisy mówią o jednym i tym samym pomazaniu? Czy Łazarz a Szymon Trędowaty był jednym i tym samym człowiekiem?

Odpowiedź: — Zaczynamy od pytania ostatniego i odpowiadamy: Nie, Łazarz i Szymon Trędowaty nie był jednym i tym samym, ale według najprawdopodobniejszego przypuszczenia, Łazarz był synem owego Szymona. Wobec tego dom Szymona Trędowatego byłby też domem Łazarza i jego siostr. Zatem opisy Mateusza, Marka i Jana mówią o jednym i tym samym pomazaniu dokonany przez Marię, siostrę Marty i Łazarza. Różnica jest tylko w tym, że dwóch pierwszych wspomina o pomazaniu Pańskiej głowy a zamilcza o pomazaniu Jego nóg, gdy zaś ten ostatni wspomina o nogach a zamilcza o głowie. Wnosić należy, że pewną część owych perfum, Maria wylała najpierw na głowę Pana (bo taki był zwyczaj ówczesny), a pozostałą część na Jego nogi (czego przy uroczystych pomazaniach królów lub innych urzędników, nie czyniono).

Opis Łukasza mówi o innym pomazaniu, dokonanym w innym czasie, w innym domu i przez inną niewiastę. Pomazanie w domu Szymona Trędowatego było kilka dni przed śmiercią Chrystusa Pana, gdy zaś to w domu Szymona Faryzeusza, w pierwszym lub drugim roku publicznej misji Pana. Jan podaje, że owe pomazanie przed śmiercią Pana, było dokonane przez Marię, siostrę Marty i Łazarza, gdy zaś o tym w domu Szymona Faryzeusza, imię owej niewiasty nie jest wspomniane; uczyniona jest tylko wzmianka, że była ona znana w owym mieście jako grzeszna. Najpospolitszym mniemaniem jest, że to była Maria Magdalena, która nie była tą samą co Maria, siostra Marty i Łazarza. Być może, że w tym wypadku, Maria Magdalena (uwolniona przez Jezusa z mocy złych duchów), nie czuła się godna pomazać głowy Pana, a tylko Jego nogi. W każdym razie Łukasz podaje o innym pomazaniu.

PLANOWANA KONWENCJA CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niech napęlnia serca Wasze i zasila Was w postępowaniu wąską drogą aż do końca.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości braciom i siostram, że przy pomocy Ojca Niebieskiego, planujemy urządzić ucztę duchową, w dniach 29-31 maja b. r. Rozpoczęcie tej konwencji w sobotę (29 maja) o godz. 1:00 po południu. Wszystkich braci i siostry, że zgromadzeń bliższych jak i dalszych, serdecznie zapraszamy.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w kilku latach poprzednich, t. j. w "Pilgrim Church," West 14 ta ulica i Stockweather. Dojazd ze śródmieścia; autobusem W. 14th Str., który dowiezie do miejsca; bez przesiadania się.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekr. J. Gash, 8521 Force Ave., Cleveland 5, Ohio. Telefon Mi—1-9453.

HAMILTON, ONT.; CANADA

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Zgromadzenie ludu Pana w Hamilton, Ont. urządził jednodniową konwencję, w niedzielę 18 kwietnia b. r., w Sali: "Winter Garden Hall," 329 Ottawa N. (narożnik Barton ulicy), Hamilton, Ont.; Canada. Serdecznie zapraszamy wszystkich braci i sióstr tak z bliska jak i z daleka. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

NOWA GAZETKA

Zawiadamiamy, że wyszła z pod prasy nowa gazетка "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", która nadaje się do rozpowszechnienia między publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących i przyszłych, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Temat tej gazetki: "Boska Interwencja Bliska".

Koszt tej gazetki z przesyłką \$7.50 za tysiąc egzemplarzy. Wierzmy, że zgromadzenia jakoteż poszczególne bracia wezmą udział w tej chwalebnej pracy.

Zamówienia prosimy nadsyłać:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Meriden, Conn.	WMMW	1470 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
New York, N. Y.	WBNX	1380 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y.	WHLD	1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
St. Paul, Minn.	WCOW	1590 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Stevens P., Wis.	WSPT	1340 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Cleveland, Ohio.	WSRS	1490 kil. od	godz. 1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill.	WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.

Już od dłuższego czasu zgromadzenie tutejsze nie miało sposobności urządzenia takiej uczty duchowej. Wierzmy więc, że bracia i siostry zjadą się licznie. Po bliższe informacje bracia raczą pisać do: — J. Tarnawski, R. R. Nu. 5, Hamilton, Ont.; Canada.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Kwietniu, 1954

Br. A. Cieślak—Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	4go
Br. A. Ciupik — Stevens Points, Wis.	4go
Br. A. Cieślak — Covert, Mich.	11go
Br. J. Jezuit — Gary, Ind.	11go
Br. J. Kot — Chicago Heights, Ill.	11go
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Ill.	11go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	18go
Br. I. J. Rycomb — Harvey, Ill.	18go
Br. W. Stec — South Bend, Ind.	18go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	18go
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wis.	18go

W miesiącu Maju:

Br. W. Litwin — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	2go
Br. A. Graczyk — Stevens Point, Wis.	2go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	9go
Br. W. Stec — Calumet City, Ill.	9go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	9go
Br. A. Ciupik — Harvey, Ill.	16go
Br. I. J. Rycomb — Milwaukee, Wis.	16go
Br. W. Szutiak — South Chicago, Ill.	16go
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wis.	16go

MARSZRUTA Br. W. STEC

W miesiącu Kwietniu:

Gary, Indiana	19go	Detroit, Michigan	25go
So. Bend, Indiana	20go	Essex, Ont. Canada	26go
Covert, Michigan	21go	Hamilton, Ont.	27, 28go
Muskegon, Michigan	22go	Niagara Falls, N. Y.	29go
Grand Rapids, Mich.	23go	N. Tonowanda, N. Y.	30go

W miesiącu Maju:

Buffalo, N. Y.	2go	Wallingford, Conn.	18go
Syracuse, N. Y.	3, 4go	New Britain, Conn.	19go
New Hartford, N. Y.	5go	Hartford, Conn.	20go
Wilkes Barre, Pa. 6, 7go		Ludlow, Mass.	21go
Philadelphia, Pa.	9go	Holyoke, Mass.	23go
Wilmington, Del.	10go	Chicopee, Mass.	24go
Baltimore Md.	11go	West Suffield, Conn.	25go
Perth Amboy, N. J.	12go	N. Brookfield, Mass.	26-27
Jersey City, N. J.	13go	Nashua, N. H.	28go
New York, N. Y.	14go	Boston, Mass.	30go
New Haven, Conn.	15-16	Danielson, Conn.	31go
Waterbury, Conn.	17go		

W miesiącu Czerwcu:

Springfield, Mass.	1go	Beaver Falls, Pa.	15, 16go
Hartford, Conn.	2go	Akron, Ohio	17go
New Britain, Conn.	3go	Eleria, Ohio	18go
New Haven, Conn.	4go	Cleveland, Ohio	19, 20go
New York, N. Y.	6go	South Bend, Indiana	21go
Jersey City, N. J.	7go	Gary, Indiana	22go
Perth Amboy, N. J.	8go	Calumet City, Ill.	23go
Wilkes Barre, Pa.	9, 10go	South Chicago, Ill.	24go
Ebensburg, Pa.	11go	Chicago Heights, Ill.	25go
Monessen, Pa.	12, 13go	Chicago, Ill.	27go
Pittsburgh, Pa.	14go		